

# WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMERATA.

Na rok. . . . . fr. 20  
Na pół roku. . . . fr. 10  
Na trzy miesiące. . fr. 5  
Dziennik wychodzący tygodniem,  
**W SOBOTE.**

N<sup>r</sup> 35.

**DNIA 29 SIERPNIA 1857 ROKU.**

Wszelkie zgłoszenia tyczące się prenumeraty lub nieodbierania niniejszego pisma, tudzież przesyłanie pieniędzy, mają być adressowane : à M. J. Szczepanowski, 8, rue Vaugirard, à Paris.

## ZAKŁADY EMIGRACYJNE.

### SZKOŁA POLSKA NA BATIGNOLLES.

Rada Szkoły Polskiej ma zaszczyt podać do wiadomości rodaków, że po pilnem i sumiennem przejrzeniu wszystkich podań, jakie jęj, stosownie do okólnika z d. 4go października 1856 r., przed końcem czerwca b. r. przez rodziców lub opiekunów dzieci wychodźców polskich były złożone (145 w ogóle), z żądaniem umieszczenia synów w Szkole na miejsce opuszczających zakład w tym roku, na posiedzeniu z d. 24 lipca b. r. zdecydowała przyjęcie nowych uczniów, których imiona następują :

**Bezpłatnie :** 1. Kozubski Rajmond; 2. Dąbrowski Józef; 3. Perkowski Erazm; 4. Szajde Jan; 5. Popławski Antoni; 6. Didelot Lucyan; 7. Chmieliński Paweł; 8. Chodorowski Władysław; 9. Gadomski Gustaw; 10. Machwitz Stefan; 11. Wyszławski Antoni; 12. Wasilewski Leon; 13. Różycki Eugeniusz; 14. Karwowski Stanisław; 15. Truszkowski Oskar; 16. Chłuda Edward; 17. Wrześniowski Paweł; 18. Stoblewski Stanisław; 19. Kawiecki Juliusz.

**Za opłatą 100 fr. rocznie :** 1. Wilczyński Wojciech; 2. Zaborowski Władysław.

**Za opłatą 150 fr. rocznie :** 1. Myszkowski Emil; 2. Zaborowski Wojciech.

**Za opłatą 200 fr. rocznie :** 1. Kijawski Emil; 2. Przysiecki Kamil; 3. Nieradzki Kalikst.

**Za opłatą 250 fr. rocznie :** 1. Jarzębowski Franciszek; 2. Sajecki Antoni.

**Za opłatą 300 fr. rocznie :** 1. Jedliński Witold.

**Za opłatą 350 fr. rocznie :** 1. Stryjeński.

**Za opłatą 400 fr. rocznie :** 1. Machwitz Paweł; 2. Stryjeński Tadeusz.

**Za opłatą 450 fr. rocznie :** 1. Gostkowski Michał.

**Za opłatą 550 fr. rocznie :** 1. Gostkowski Wawrzyniec.

**Za opłatą 600 fr. rocznie :** 1. Rudnicki Julian; 2. Ordyniec Bogumil; 3. Smoliński Stanisław.

Następnie Rada Szkoły, biorąc pod rozwagę nader znaczną liczbę kandydatów obok ograniczonej liczby wakansów jakie się z końcem roku otwierają, widząc zarazem że niektórzy uczniowie mniej zdolni lub wykraczający zupełnym brakiem pilności i przykładania się do nauk, marnują czas w Szkole bez żadnych korzyści, i przedłużoną swoją obecnością ze szkodą zakładu, tamują wstęp do niego inną młodzieży zdolniejszej : postanowiła jeszcze raz powtórzyć dawne swe postanowienie i na nowo podać do wiadomości ojców i opiekunów następne rozporządzenia:

1° Żaden z uczniów Szkoły polskiej, a mianowicie z uczniów uczęszczających do Lyceum, niemoże pozostać dwa lata w jednej i tej samej klasie; wyjąwszy wypadki niezależne od woli ucznia.

Uczniowie klas początkowych, nim się oswoją z trybem szkolnym i z językiem, jeżeli nie są zrodzeni we Francji, mogą się znaleźć w tym ostatnim przypadku; jeżeliby wszakże po powtórzeniu jednej klasy i po dwuletniej próbie pokazali się niezdolnymi do przejścia do klasy wyższej, i ci tracą prawo do dłuższego pobytu w Szkole.

2° Ponieważ dla otrzymania stopni naukowych akademickich (Bachelier) przed wyjściem ze Szkoły, uczniowie przedstawujący się do egzaminów, muszą być gruntownie i zarówno obeznani ze wszystkiemi przedmiotami jakich Program Lycealny wymaga, i inaczej z pożądanym skutkiem przedstawić się do nich nie mogą: każdy uczeń więc w Szkole będący, z równą pilnością do wszystkich przedmiotów naukowych przykładać się powinien; przykładający się do jednego wyłącznie, z zaniedbaniem dobrowolnym innych, traci również prawo do opieki szkolnej.

3° Pilne przykładanie się do języka polskiego i do przedmiotów ojczystych jest również niezbędnym warunkiem pobytu ucznia w Szkole.

4° Ponieważ wydatki Szkoły, z powodu zaprowadzonych ulepszeń w instrukcyi i wewnętrznem urządzeniu zakładu, coraz bardziej wzrastają, a fundusze zawsze są zbyt ograniczone i niedostateczne, część zaś ich pochodzi z opłat, do jakich się rodzice lub opiekunowie niektórych dzieci zobowiązują i które corocznie do kasy szkolnej wnosić powinni: Rada przeto pilnie uważać musi na ścisłe uiszczanie się z przyjętych w tej mierze zobowiązań. Ztąd też na posiedzeniu swém d. 24 lipca b. r. poleciła Dyktorowi Szkoły, ażeby żadnego z placących uczniów po wakacjach do Szkoły nie przyjmował, na którymby ciążyły zaległości z lat przeszłych i względem którego by nie zaszło osobne postanowienie Rady.

Przytém Rada przypomina rodzicom, pragnącym dzieci swoje pomieścić w Szkole, że bez względu na zrobione podania w latach poprzednich, takowe co rok przed końcem czerwca mają być ponawiane, z objaśnieniem o kandydatach, o ich usposobieniu naukowem, i t. d. Tymtylko sposobem albowiem dokładna statystyka dzieci emigracyjnych, znajdujących się w warunkach pożądanых dla przyjęcia ich do Szkoły, postawi Radę w sposobności bezwzględnej i sprawiedliwego rozrządzenia miejscami, w miarę otwierających się wakansów z końcem każdego roku szkolnego.

Obok powolnego posuwania kwestyi włościańskiej, rząd w Królestwie Polskiem gotuje ważne zmiany w sądownictwie i prawodawstwie. Pierwsza z nich ma nastąpić niezadługo. Warszawski korespondent *Czasu* powiada, że miał w ręku drukowany już projekt *nowej organizacji sądownictwa*, która z końcem feryi sądowych 1850 r. będzie wprowadzona w wykonanie.

Zdaniem korespondenta, zmiana ta zbliży skład sądów w Królestwie do kształtu ich w Cesarstwie rosyjskiem, z tą jednak różnicą, że prezesi, sędziowie i delegaci nie będą wybierani przez obywateli, jak to dzieje się w Rosyi, ale będą przez rząd mianowani.

Dotychczas w Królestwie Polskiem było: 80 sądów pokoju, to jest jeden w każdym okręgu sądowym, w połączeniu z tyluż sądami podsejdkowskimi i policyi prostej; 17 sądów policyi poprawczej, zajmujących się samemi sprawami karnymi; 9 trybunałów cywilnych pierwszej instancji, rozsądzaających jedynie sprawy cywilne; 1 trybunał handlowy w Warszawie; 4 sądy kryminalne; 1 sąd apelacyjny w Warszawie, rozsądzaający sprawy tak cywilne jak kryminalne w drugiej instancji; nakoniec dwa wydziały senatu, *dziewiąty* i *dziesiąty*, wyrokujące w ostatniej instancji, pierwszy o cywilnych, drugi o kryminalnych sprawach.

Według nowej, mającej nastąpić organizacji sądownictwa, będą:

*Sądy gminne*, jeden w każdej gminie; *Sądy pokoju*, po jednym w każdym powiecie, czyli przy każdym sądzie powiatowym; *Sądy powiatowe*, w każdym z trzydziestu dziewięciu powiatów Królestwa; *Izby cywilno-kryminalne*, w czterech guberniach, augustowskiej, plockiej, radomskiej i lubelskiej po jedną, a w warszawskiej dwie, w Warszawie i w Kaliszu; naostatek Trybunał handlowy w Warszawie i dwa *Wydziały Senatu*.

Sądy gminne, składać się będą z wójta gminy lub burmistrza miasta, tudzież z przysięgłych i ławników, przez gminę wybieranych, a przez rząd zatwierdzonych. Sądy te mają mieć cokolwiek obszerniejszy zakres, niżeli mieli dzisiejsi wójtowie i burmistrzowie. Będą one rozpoznawały wszelkie spory cywilne między osobami należącemi do gminy, o majątek ruchomy lub zobowiązania osobiste. Obowiązkiem ich jest starać się przedewszystkiem załatwić sprawę drogą ugody; gdyby zaś ugoda niezaszła, mają prawo wyrokować, ale tylko w sporze, którego przedmiot nie przenosi wartości rubli sr. 6 w gminie wiejskiej, a 15 w gminie miejskiej. Sądy gminne mają także rozpoznawać przestępstwa i wykroczenia mniejszej wagi, wymienione w projekcie, i wymierzać na nie kary według kodeksu karnego. We wszystkich innych sprawach o przestępstwa i wykroczenia, będą powinny przedsiębrać środki zaradcze i czynić pierwsze poszukiwania. Oprócz tego zostaną przy wójtach i burmistrzach obowiązki włożone na nich, a dotyczące opieki, otwierania i działu spadków, i t. d.

Sądy pokoju, zmniejszone co do liczby, bo gdy ich było po kilka na powiat, teraz będzie tylko po jednym w każdym powiecie, pozostaną prawie zupełnie przy dawnym swoich atrybucjach. Sędziowie pokoju, wybierani jedynie z obywateli, mają: jednać strony w sprawach cywilnych ulegających rozpoznaniu sądów powiatowych; urządzić opieki i przewodniczyć na radach rodzinnych; pełnić wszystkie inne obowiązki włożone na nich przez prawo cywilne lub kodeks postępowania sądowego.

Sądy powiatowe będą właściwie pierwszą instancją dla spraw tak cywilnych jak i kryminalnych. Zastąpią one sądy policyi poprawczej i trybunały cywilne, a gdy ostatnie zasiadały tylko w miastach gubernialnych, przez co bieg sprawiedliwości był powolny i kosztowny, wyniknie ze zmiany dogodność dla obywateli. Sądy powiatowe podzielone będą, bez różnicy działania, na pięć rzędów co do liczby sędziów. W sądzie pierwszego rzędu będzie sędziów 14 i asesorów 13; w sądzie drugiego rzędu sędziów 5 i asesorów 5, i tak dalej, a nakoniec w sądzie piątego rzędu sędziów 2 i asesorów 3. Każdy jednak sąd powiato-

wy, którego bądź rzędu, będzie miał prezesa, prokuratora, pisarza i podpisarza. Wszelkie sprawy, tak cywilne jak kryminalne, sądzone być mają w składzie najmniej trzech członków.

Izby cywilno-kryminalne wchodzące w atrybucye sądu apelacyjnego, będą miały prezesa, wiceprezesa, prokuratora, pomocnika prokuratora i siedmiu sędziów. Jedna tylko izba cywilno-kryminalna warszawska będzie miała sędziów 12.

Dwa warszawskie Wydziały Senatu będą jak dotychczas ostatnią, najwyższą instancją sądową. *Dziewiąty* będzie zajmował się sprawami cywilnymi, a *dziesiąty* kryminalnymi; niektóre jednak najważniejsze sprawy, jak np. te co przed rokiem 1841 należały do Rady Stanu, to jest sprawy o zbrodnie stanu, o przestępstwa w urzędowaniu członków Rady Administracyjnej, senatorów i naczelnich prokuratorów, tudzież spory o zakres władzy między urzędami duchownemi a sądowemi, rozstrzygane będą na *Ogólnem zebraniu* warszawskich wydziałów senatu.

Projekt nowej organizacji utrzymuje w dotychczasowych atrybucjach notaryuszów czyli rejentów, i stanowi, iż przy każdym sądzie powiatowym będą rejenci do przyjmowania aktów dobrej woli i spisywania umów; a co najważniejsza, akta notaryalne będą miały jak dotychczas moc wyroków i klauzulę egzekucyjną.

Co się tyczy obrońców czyli adwokatów, mają oni dzielić się dawnym trybem na trzy klasy: obrońców przy senacie, obrońców przy izbach cywilno-kryminalnych, i obrońców przy sądach powiatowych. Pierwsi, stawać mogą we wszystkich sądach; drudzy w swojej izbie i w miejscowym sądzie powiatowym; trzeci tylko w swoim sądzie. W sprawach kryminalnych wszakże, prawo dozwala obwinionemu wybrać obrońcę sądu niższego, choćby sprawa toczyła się w wyższym.

Co do prokuratorów, którzy jak zwykle mają czuwać nad ściśłem stosowaniem prawa, bronić interesu skarbu, gmin, instytucji, małoletnich i t. d., projekt stanowi dwóch naczelnich prokuratorów przy dwóch wydziałach senatu i daje im obszerny zakres działania. Przy izbach cywilno-kryminalnych i sądach powiatowych, będą prokuratorowie i ich pomocnicy.

Czy te wszystkie zmiany i urządzenia nastąpić mające od 1go października roku przyszłego, wyjdą na lepsze lub na gorsze dla kraju; czy są wywołane przez istotną potrzebę lub jakie inne widoki rządowe; czy łączą się w nich cel dobry z dobrze obmyślonemi środkami — o tem ten tylko mógłby powiedzieć coś pewnego, kto przy należytem usposobieniu przypatrzył się całej rzeczy na miejscu i rozważył ją wszechstronnie. Korespondent *Czasu* powiada, że nad projektem nowej organizacji możnaby robić wiele uwag, wstrzymuje się jednak od nich, alho raczej odkłada je na później. Dodaje tylko, iż chciałby mieć nadzieję, że ta organizacja usunie lub przynajmniej zmniejszy nadużycia i zaniedbania w wymiarze sprawiedliwości, jakie dzisiaj często spostrzegać można, szczególnie w sądach podsejdkowskich i policyi prostej.

Nadużycia i zaniedbania są to winy osób, nie instytucji. Jak przyczyna moralnego zepsucia urzędników i sędziów nie leżała w organizacji trwającej dotąd, tak zapewne środka naprawy złego, niemożna spodziewać się od organizacji zapowiadanej, a zbliżającej kształt sądownictwa w Królestwie do kształtu rosyjskiego. Być może jednak że zmiany osiągną i osób.

W późniejszym liście z Warszawy, zapewne tegoż samego korespondenta, czytamy, że mówią o usunięciu kilku senatorów i członków senatu, z przyczyny podsejdkiego wieku. Ale niedość na tem, wypadłoby i w innych sądach pousuwać starców dla tej samej przyczyny. Wszyscy ci co mają prawo do zupełnej emerytury, to jest co wysłużyli lat czterdzieści, powinni by młodszym ustąpić miejsca. Prawda że znajdują się między nimi zdolni i doświadczeni prawnicy, ale i u tych nawet lata przytępiły władze umysłowe, bystrość pojęcia i przytomność. Sędziowie często spią na sessjach; młodzi urzędnicy mie-

liby więcej sił i zresztą zdolności do pracy naukowej, a w ogóle, szczególnie zaś na prowincyi, prawnicy nasi mało pracują nad swoim kształceniem się teoretycznym. Skutecznym przeciw temu środkiem będzie w nowej organizacji przywrócenie egzaminów na niższe posady: młodzi radzi nie radzi zmuszeni będą pracować. Przy zaprowadzeniu egzaminów, wypadłoby zapewne otworzyć choć pomocniczy kurs prawa dla gotujących się do tych egzaminów. Gdyby przytęm adwokaci ograniczać się chcieli w swoich wywodach i referata skracać, przedstawienie sprawy zyskałoby na jasności, a strona nieponosiłaby znacznych wydatków na wyciągi. Pisarze mając wtedy mniej do motywowania wyroków, nie kazaliby czekać stronom na główne wyciągi i nienarażaliby ich na opłaty bardzo przewyższające takse, z czego sami mają wielkie dochody. W senacie szczególniejsze posady pisarskie są tak zyskowne, że częstokroć urzędnicy wyżsi starają się o nie, a raz je otrzymawszy, siedzą na nich do późnej starości, zrzekając się wszelkich awansów.

Te i tym podobne uwagi, lubo dostarczają wiele ciekawych postrzeżeń, nie oświecają nas jednak w tém, co byśmy najbardziej radzi byli poznać, niepokazują nam ogólnego ducha nowej organizacji. Z podanych szczegółów i z ubocznych wzmianek widać tylko, że jest jakaś chęć i dążność zniszczenia, przetworzenia, zatarcia wszelkich dawniejszych zabytków, tak w sądownictwie jako i w prawodawstwie Królestwa.

Korespondent donoszący o projekcie nowego urządzenia sądów, powiada że współcześnie gotują się ważniejsze jeszcze zmiany przez zaprowadzenie nowych kodeksów, których układaniem zatrudnia się od lat kilkunastu osobny komitet prawny pod przewodnictwem radcy tajnego Hubego; a lubo zmiana ta nieprędko jeszcze nastąpi, lękają się jej w kraju, bo będzie ona usunięciem kodeksu napoleonskiego, chociaż kodeks ten wzięto niby za podstawę praw nowo układanych.

Biędny nasz naród! jakie on pod wszystkimi względami przechodzić musi koleje zmian, obcą narzucanych ręką, jakie bolesne operacye wydzierają z niego wszystkie żyłki tradycyjne wielkiej i świetnej przeszłości własnej!

## KRONIKA.

W ostatniej naszej kronice zagranicznej z 15go b. m. donieśliśmy o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Portą przez Francją, Rosyją, Prusy i Sardynią. Posłowie tych mocarstw mieli opuścić Stambuł 12go. Tymczasem konferencya w Osborn odhyta zmieniła zupełnie postać rzeczy. Nie idzie wszakże załatem bynajmniej aby sprawa Księstw naddunajskich ostatecznie rozwiązana była. Prawda że Anglia przycisnięta powstaniem w Indyi, nieśmiała podnieść rękawicy rzuconej przez pana Thouvenel, prawda że zezwoliła na nowe w Mołdawii wybory i Austrya do podobnej skłoniła koncesyji; ale jak przedtęm tak i teraz mocarstwa interesowane podzielone są zawsze na dwa obozy, jeden za, drugi przeciwko unii Księstw naddunajskich. Pan Thouvenel i posłowie mocarstw z Francją trzymających, wstrzymałi swój wyjazd, a Monitor z 26 b. m. donosi z Konstantynopola, że wybory mołdawskie uważane są za niebyłe, że listy wyborcze zostaną przejrzone, i że nowe wybory za 15 dni odbyć się mają, a stosunki dyplomatyczne między Portą i czterema mocarstwami na nowo zawiazane będą. Tymczasem lord Palmerston w odpowiedzi panu d'Israeli 13go b. m. oświadcza wyraźnie, że na konferencyi w Osborn niechodziło wcale o to, czyli prowincye naddunajskie stanowiąc będą jedno państwo lub też oddzielne otrzymają organizacyę; szło tam jedynie o legalność lub nielegalność wyborów w Mołdawii odbytych. Nieuznaje on nawet że istniały dostateczne dowody przeciwko nielegalności wyborów, niebchąc wszakże zrywać przyjaznych z Francją stosunków, dla rzeczy tak małej wagi, przypuszcza że zarzuty strony przeciwniej mogą poniekąd być słuszne i zezwala na nowe wybory. Ale z drugiej strony nie zrzeka się nadziei, że partya anti-uninistów i tą razą wię-

kszość na sejmie mieć będzie. Austrya przychylając się do tej konferencyi, za przykładem Anglii, nieprzestaje przez dzienniki pół-urzędowe głosić przekonania swego, że jej partya zwyciężko wyjdzie z tej nowej próby; a w każdym razie oświadcza, że gotowa jest poświęcić ostatniego reńskiego i ostatniego żołnierza aby unii Księstw niedopuszczyć. Co nas przedewszystkiem uderza, to utrzymanie na kajmakaństwie mołdawskim Vogorydesa, równie jak lorda Redcliff i pana Prokesza w Stambule. Jeżeli tedy wskutek tego co zaszło, przeciwnikom unii odebrano możność środków gwałtownych, jakich dotąd dla dopięcia celu swego używali, nie idzie załatem aby nie mogli oni użyć innych, mniej rażących, ale może skuteczniejszych. Z powodu tych stanowczych deklaracyi Austryi, że w żadnym razie na uniją nie zezwoli, niektóre dzienniki francuzkie wyraziły życzenie, aby sejmów w Księstwach nie zwoływano, i aby wszelkim intrygom koniec położyć poddając organizacyę Księstw pod decyzyę kongresu paryżkiego, na którym mocarstwa unii przychylnie niezawodną mają większość. Wiadomość ostatnia o nowo nakazanych wyborach, czyni ten projekt niepodobnym do wykonania. Wśród tych gorących sporów najsmutniejszą jest ta okoliczność, że w żadnej stronie dopatrzeć niemożna troskliwości o istotne dobro Rumanii a mniej jeszcze Turcyi. Ta ostatnia pozbawiona wszelkiej inicjatywy, w sprawie bytu jej dotyczącej, przywodzi mimowolnie na myśl obraz Polski w epoce pierwszego rozbioru; z tą różnicą, że oprócz intryg zagranicznych, ma ona do walenia z przeważaniami trudnościami wewnątrz, z powodu różności plemion i religij. Co do Rumanii, trudno rokować coś dobrego o jej przyszłości, kiedy w pierwszych chwilach mniemanego odrodzenia, kraj ten wystawionym jest na zgubne wpływy cudzoziemskich intryg, siejących zepsucie, którego zarody, przy najszcześniejszych okolicznościach, tęp trudniej wykorzenieć się dadzą, że Rumania z położenia swego niepotrafi uniknąć ciśnienia potężnych swoich sąsiadów.

Nim przystąpimy do drugiej ważnej kwestyi zwracającej obecnie uwagę powszechną, rzucmy okiem na środkową Azją i na Kaukaz, gdzie także zacięta toczy się dziś walka. Wiemy z pewnych źródeł, że rząd angielski ma w ręku dowody działań rosyjskich w Indyi, które dążyły do wywołania powstania w tym kraju. Niemniej jest pewną rzeczą, że Rosyja popchnęła Persją do wojny przeciwko Anglii. Traktat którym wojna ta zakończoną została, zobowiązywał Persją do opuszczenia Heratu, o którego posiadanie właściwie chodziło. Ale po wybuchnięciu powstania w Indyi, Persya za namową gabinetu petersburskiego, zaczęła robić trudności kiedy jej przyszło Herat ewakuować. Lord Palmerston w mowie swojej mianę 21go b. m. powiada: « Co do Persyi, niewykonana ona jeszcze zobowiązań traktatem objętych. Herat nie został jeszcze ewakuowany; i owszem mamy doniesienia, że Persya nowe tam wysłała wojska. Zaprzecza temu wprawdzie poseł perski « w Paryżu, ale wszystkie warunki w traktacie zawarte nie są wykonane i mamy powody wątpić o dobrej wierze rządu perskiego. W tym składzie rzeczy, wojska angielskie zajmujące Buszir cofniętymi być nie mogą, i nieustąpią z tamtąd dopóki « Persya zobowiązań swoich nie wypelni. »

Dodajmy do tego, że nie tylko w Persyi ale i w Chinach także Rosyja usiłuje podniecać Anglii nieprzyjaciół. Naturalnie, celem Rosyji jest korzystać z wojny między Anglią i Chinami toczącej się, a może i pomoc swoją cesarzowi chińskiemu ofiarować. Świeżo wyszła broszura hrabiego Żerebcowa dowodzi, że handel europejski z Azją środkową i Chinami pójdzie cały drogą urządzoną za pomocą kolei żelaznych wzdłuż południowych granic Syberyi, bo drogę tę będzie można przebyć w dni dwadzieścia, kiedy okręta angielskie dla dojścia do tegoż punktu potrzebują trzech miesięcy.

Zdawałoby się, że wśród tych okoliczności Anglia powinna by wszelkimi siłami nieść pomoc Czerkiesom, którzy się tak dzielnie opierają potęgze rosyjskiej. Aby zaś pomoc ta rzeczywiście być mogła, należałoby Anglii przestrzegać starannie wypełnienia warunku traktatu paryżkiego co do liczby okrętów dozwolonych Rosyji na morzu Czarném; a bardziej jeszcze, opierając się na tym fakcie, że Anglia nigdy traktatu Adryanopolskiego jawnie nie uznała, uważać Czerkasya za kraj niepodległy i osłaniać protekcyą swoją okręta dowożące broń i amunicyę góralom kaukazkim. Takie postępowanie, zdaje się,

prosty rozsądek powinienby wskazywać gabinetowi angielskiemu. Z niemałym tedy zadziwieniem czytamy w zdaniu sprawy z debatów parlamentu w dniu 23 b. m., iż Lord Palmerston zapytany, czyli Rosya niegwałci traktatu paryżskiego, który zastrzegł neutralność morza Czarnego, używając okrętów wojennych do chwytania transportowych statków na brzegach Kaukazu, odpowiedział, że oprócz traktatu paryżskiego, Rosya na mocy ugody Adryanopolskiej jest prawną panią Kaukazu i jako taka używać może floty swojej do zabierania statków, które Czerkiesom potrzeb wojennych dostarczają. Jaki skutek deklaracja ta wyrzucić musi na dzielne plemiona, uważające Anglię za spółniczkę ich interesu, łatwo się można domyślić. Istotnie zdawałoby się, że jakieś zaćmienie chwilowe padło nie tylko na potęgę Wielkiej Brytanii, ale i na rozumy ludzi stanu, którzy jej losami kierują obecnie.

W Indjach rzeczy idą coraz gorzej dla Anglii. Depesza z 21 lipca donosi, że następca generała Anson, generał Barnard, dowodzący pod Delhi, umarł na cholerę. Generał Sir Henry Lawrence, odznaczający się zdolnością między naczelnikami angielskimi, umarł z ran odniesionych w utarczkach z powstańcami. Kaunpore, ważna twierdza, wpadła w ręce powstańców, którzy w niej wszystkich Europejczyków wymordowali. Armia cała królestwa Udy, licząca około 50 tysięcy i kontyngens Gwalioru, na którego wierność Anglia rachowała, połączyły się z powstańcami. Delhi, którego Anglicy zdobyć dotąd nie mogli, jest twierdzą bardzo ważną i pełną zapasów wojennych. Oprócz dział pozycyjnych, znajdujących się na wałach, posiada w parkach i arsenalach 640 dział 18° i 24° funtowych na potrzebę różnych fortec północno-wschodnich w prezydencji kalkuckiej położonych, i 480 dział artylerji połowój 7° i 9° funtowych. Do tego dolicz trzeba 95 granatników i 70 moździerzy, co wyniesie razem dział 1,300. Składy prochu i amunicji bardzo są znaczne.

Artylerja indyjska zasłużonej używa reputacyi, a wszystkie działa w najlepszym są stanie. W chwili powstania pułki artylerji i saperów indyjskich, stały garnizonem w Delhi, czemu głównie przypisać należy dzielną i porządną obronę, równie jak umocnienie fortyfikacyi.

Wielkorządztwa Madrasu i Bombay nie powstały dotąd, ale jeżeli się walka przedłuży, trudno rachować na wierność wojsk indyjskich w tych prowincjach.

Ażeby zaradzić tej gwałtownej potrzebie, parlament uchwalił zaciąg dwudziestu nowych batalionów w Anglii. Dużo wszakże czasu upłynie, nim posiłki te przewiezionemi będą do Indji. Wielkich statków wojennych parowych rząd do transportu dla tego używać niechce, że według świeżego oświadczenia lorda Palmerstona, flota ta potrzebną jest na obronę samej Anglii, na przypadek gdyby jakie mocarstwo korzystając z jej trudnego położenia, chciało brzegi angielskie atakować. Dździysta pora przerwie zapewne na parę miesięcy wszelkie operacye wojenne, i oddali ostateczny skutek walki. Jest wielka obawa o zdrowie wojska angielskiego, które pod namiotami obozować musi, bo już ostatnia depesza urzędowa doniosła, że z sześciu tysięcy europejczyków oblegających Delhi, zostało tylko dwa.

Widziemy z tego ogólnego poglądu, że nie tylko ważność, ale i wymiary tej walki przeobdzą daleko wyprawę krymską. Pytanie wielkie i stanowe: czy Rosya zostanie neutralną w tej wojnie, jeżeli się ona przedłuży; albo czy korzystając z zajęcia Heratu przez Persyę, nie podmówi Afganów, aby wtargnęli do sąsiedniego im Pundżabu, który Anglicy dotąd w spokojności utrzymać potrafili, ale na który wcale liczyć nie powinni.

Nie wiemy, co zamysła gabinet petersburski, ale przeciwnicy Anglii zapytują już w niektórych dziennikach francuzkich, czy nie należałoby Europie wnieść się do tej sprawy, która całą ludzką i chrześcijańską tak mocno obchodzi; czy godzi się zostawiać garstce kupców angielskich absolutne panowanie, którego tak często nadużywali, nad tylu milionami narodu, godnego lepszego losu. Pokazuje się, że Indji nie brakłoby na nowych protektorach, gdyby berło wielkich Mogolów okazało się za ciężkiem do piastowania dla Anglii.

— Sprawozdawcy i korespondenci krajowi użalają się na niezmierny brak przedmiotu do pisania. Warszawa pusta — to jest

ma się rozumieć na ten raz, wypróżniona z ludności stanowiącej wielki świat stolicy. Wszystko co żyło ruszyło ratować zdrowie w kąpielach zagranicznych; ci co nie mogli wyjechać, muszą chorować, przynajmniej na nudy. Obywatele więcej pilnują żniw, zawsze ze smutkiem i trwogą przewidując spadnięcie cen zboża; obywatele micjsey wesoło bawią się w Salzbrun, Ostendzie i t. d. W sądach niema już nawet spraw ciekawych, administracya pracuje ziewając, komisyja skarbu słęczy nad oczyszczaniem włościan w dobrach rządowych. W górnictwie tylko i na pocztę jest nieco ruchu. Zarząd górnictwa objął generał Jossa, człowiek zdolny i naukowo wykształcony. Zwiedza on teraz zakłady górnicze, gdzie spodziewają się po nim znakomitych ulepszeń, jeśli nie odczy się nieszczęśliwym wyborem, bo już przyjął sekretarza, którego takie jest *curriculum vitae*. Był cały rok uczniem jednego z uniwersytetów cesarstwa; z ucznia zaraz został professorem szkoły powiatowej gdzieś na pograniczu azyatyckim; z profesora przeszedł na urzędnika komory celnej; zajęty tą funkcją uczoną, starał się o filantropiczny urząd zarządcy szpitalu wojskowego, a gdy wtém rozpoczęła się wojna wschodnia, wstąpił w szeregi milicyi, i w stopniu podporucznika przybywszy do Warszawy, mianowany został nadzorcą węgla przy wydziale górnictwa, z pensją 6,000 zł. pol. Z tego to stanowiska poglądną napisat swoje postrzeżenia nad górnictwem w Polsce i teraz lękają się wszyscy żeby owych postrzeżeń nie sprawdzał przez próby praktyczne. Administracya poczt, przed parą lat nowo uorganizowana na sposób rossyjski, wpadła w niesłychany zamęt. Listy z Paryża prędzej niż z Łęczycy dochodzą do Warszawy, a posyłki pieniężne i pakiety zalegają na pocztę przez całe miesiące. Winę zwalono na zbyt wielki nacisk czynności, i wezwano kilkudziesięciu urzędników z prowincyi do pomocy, obiecując im odpowiednie wynagrodzenie na koszt życia w stolicy. Obietnica szła sobie w zapomnienie, a gdy po kilku miesiącach poczęli upominać się o nią, dano im po dwa zł. pol. dyety. Ponieważ to wcale nie mogło im na utrzymanie się wystarczać, udali się z przełożeniem do zarządzającego okręgiem pocztowym, księcia S. Książę chciał im zgodzić stół ogólny i opłacać pranie, ale na podwyższenie dyet nieprzystawał. Urzędnicy wtedy zażalenie do Namiestnika Królestwa, wykrywając przytęm nadeżycia, jakich byli świadkami. Złąd poczt w ruchu. — Cesarz Aleksander spodziewany w Warszawie z Cesarzową, ma przybyć dopiero w połowie września. Zapowiadają z tego powodu różne uroczystości; ale zachodzi wątpliwość czy bałe udadzą się, bo większa część dam nie powróci jeszcze na ten czas z zagranicy.

— Otrzymali pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego z Francji: Konstanty Waszkowski, Tadeusz Rogowski, Walerjusz Wyszomierski, Franciszek Kazimierz Rajtarski, Nikodem Dąbrowski, Konstanty Ambrożewicz, Ignacy Myśliborski, Antoni Przywarski, Stanisław Sakiewicz, Tomasz Janiszewski, Franciszek Faliński, Konstanty Łabęcki, Leon Kazimierz Jęzowski, Stanisław Nowodworski, Klemens Michałowski, Aleksander Grabiański, Piotr Dziewulski, Aleksander Trzcinski, Kazimierz Rakowski, Józef Sokołowski, Stanisław Jarmund. — Z Szwajcaryi: Antoni Ksawery Bellefroy. — Z Turcyi: Franciszek Mikulski; z zagranicy: Romuald Korytowski, Mikołaj Konstantynowicz, Starozakonny Lewin Gruszka, Karol Falecki, Aleksander Łempicki, Adam Ciborowski, Franciszek Ksawery Norwid, Tomasz Paweł Gorczycki, Starozakonny Herman Rosen, Leon Wenecyusz Przysiecki. — Ogółem dotąd 282.

Redaktor, Felix Wrotnowski.